Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 292.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynozy groszy dziesięć.

CZWARTEK 31 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28	6	27" 8''' 413	— 4° 2	1, 30	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	
	2	9, 386	— 4, 0	1, 07	Wschodui słaby	,,	Snieg
	10	10, 320	— 4, 2	1, 18	Pn. Wschodni ,,	,,	
29	6	10''' 560	— 4°, 6	1, 34	Wschodni ,,	,,	Snieg
	2	11, 336	— 5, 7	1, 01	,, ,,	,,	
	10	11, 808	— 6, 2	1, 08	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 8 *Grudnia.* —

N. Pan zakazać raczył aż do 1 września 1847 r. wywóz kartofli z portów Nadbaltyckich, dozwalając wszakże zabierać okrętami, bez opłaty cła, pewnéj ilości téj jarzyny, potrzebnéj na wyżywienie osady okrętów odpływających z portów rossyjskich.

Rzecz. radca stanu Grecz podarował administracyi sal ochrony w Petersburgu 1000 egzemplarzy elementarza rossyjskiego przez niego wydanego.

Wiadomości z Kaukazu, d. 19 *listop. r. b.* Dla uzupełnienia poprzednich wiadomości, o wkroczeniu Szamila przez ziemię Akuszyńców do północnego Dagestanu i o zupełnem onego porażeniu przez oddział jenerał-lejtnanta xięcia Bebutowa, otrzymaliśmy następujące szczegóły: Dnia 24 października r. b., xiążę Bebutow przybywszy z twierdzy Temir-Chan-Szury do wsi Kulecmy, objął dowództwo nad zebranym tam oddziałem złożonym z 5 batalionów piechoty, 2 dywizyonów dragonów, jednéj seciny Dońskiego nr. 29 pułku kozaków, oddziału rakietników, i niosących rusznice, nadto z 300 ludzi konnéj i pieszéj milicyi. Wieczorem otrzymano wiadomość, że mieszkańcy wsi Amajki w części przeszli na stronę Szamila i że auł ich zajęty już został przez partyę do 3ch tysięcy konnych i pieszych Lezginów wyoozącą, dowodzoną przez Naiba Mussę-Bielokańskiego, który według otrzymanych od Szamila instrukcyj, winien był w razie poruszenia naszych wojsk ku Lawaszy, zająć bliższe wsi Chaństwa Mechtalińskiego, a korzystając z nieobecności oddziału, starać się podburzyć mieszkańców Szamchalińskich prowincyj i napaść nagle na wsie Kulecmę i Ogły, gdzie znajdowały się nasze składy wojennych i prowiantskich zapasów. Ażeby zniszczyć w samym zarodzie te zamiary, i przykładnem ukaraniem mieszkańców wsi Ajmaki, wstrzymać szerzenie się powstania, xiążę Bebutow wyruszył do téj wsi z całym oddziałem, zostawiwszy tylko we wsi Kulecmie dwie kompanie 3go batalionu pułku Apszerońskiego, jeden dywizyon dragonów i dwa górne działa. Wieś Ajmaki leży w głębokim wąwozie, otoczonym ze wszech stron skalistym grzbietem gór Kojsobulińskich, z których zejście nadzwyczajnie jest spadziste, a od podnóża gór do saméj wsi na rozciągłości ¾ części wiorsty położonéj, droga prowadzi po urwiskach i nader głębokich wąwozach, w których nieprzyjaciel oczekiwał nas, zabezpieczywszy się na prędce wzniesionemi w ciągu jednéj nocy zasiekami. Dwie kompanie trzeciego batalionu Apszerońskiego pułku, poprzedzone oddziałem ochotników, za którym postępowały milicye Szamchalska i Mechtulińska, bystro spuściły się z gór, a nieodpowiadając wcale na wystrzały Miurydów, bagnetem zdobyły zasieki, i pomimo silnego oporu zajęły najbliższe sakle (*) aułu. Wkrótce zdążyły im na pomoc 1szy i 2gi batalion pułku Apszerońskiego i dwa działa górne postawione na spadzistości góry, po któréj nadciągnęły nasze wojska.

(*D. c. n.*)

— *Londyn* 20 *Grudnia.* —

Times oświadcza w artykule o stosunkach Irlandyi, że główną przyczyną teraźniejszéj nędzy w tamecznéj ludności jest brak dobrego prawa o ubogich.

Jeden Edynburgski dziennik podaje ludność w nędzy zostającą w Wyższéj Szkocyi i na tamecznych wyspach, gdzie zbywa prawie na wszelkich potrzebach życia, na 100,000 głów.

Rząd wyznaczył irlandzkiemu apostołowi umiarkowania, ojcu Mathew 100 f. st. rocznéj pensyi.

*) Sakla, dom, chata, na sposób czerkieski wybudowana.

Według wiadomości, jakie parowy okręt *Britania* z New-Jorku i innych części Stanów Zjednoczonych przywiózł, donosi *Marklane Express*, że wszędzie dokładano wszelkich starań, aby z wewnątrz Stanów Zjednoczonych dostawić zapasy mąki i zboża do portów; nie może też ulegać żadnéj wątpliwości, że wielkie zapasy zboża przybędą ze Stanów Zjednoczonych, nim mrozy położą tamę żegludze wewnętrznéj i wstrzymają wywóz z zachodu. Zbywa tylko na okrętach przewozowych, chociaż ich cena dwa razy jest wyższa. Z powodu niepomyślnych z Europy wiadomości o handlu zbożą, ceny mąki nieco spadły. Wywozy od 1 do 10 listopada składały się z 24,092 beczek mąki, 50,000 korcy pszenicy i 59,000 kukurydzy. Z morza Sródziemnego dowiadujemy się, iż pszenica jest tam bardzo poszukiwana. Z Odessy donoszą, że tam brak okrętów przewozowych bardzo się czuć daje.

Kraj Nepal w Indyach, w którym wojska angielskie były już raz przez lat 20 podczas wojny z góralami plemienia Gorkas, jest małem królestwem niepodległem, przy którym kompania wschodnio-indyjska utrzymuje rezydenta. Gdy oficer angielski, sprawujący ten obowiązek w Katmandou, stolicy Nepalu, p. Colvin, zmuszony był wydalić się na czas dla zdrowia, w prędce po jego odjeździe nastąpiły sceny krwawe, które w głębokim Wschodzie oznaczają zwykle nagłe zmiany władzy. Nepal jest rządzony przez młodego króla (Maharadżę), zostającego pod wpływem matki. Ulubieniec téj ostatniéj, Gogham-Sing, został tajemnie zgładzony, królowa matka postanowiła sowicie zemścić się przez wytępienie wszystkich, których o to posądzała. Pierwszy minister, jego bracia, synowcowie i sto innych znakomitszych osób zostali zamordowani, a rodziny ich złupione ze wszelkiéj własności. Sam Maharadża, tem przerażony, wpadł w zupełne ogłupienie, a matka jego opanowała wszelką władzę. Takie wypadki dają zwykle powód Anglii do zbrojnego wdania się, a nakoniec do wcielenia kraju w poczet posiadłości swoich. Nepal był ostatnim krajem półwyspu Indyjskiego, który dotąd używał zupełnéj swobody.

— *Rzym* 3 *Grudnia*. —

Kardynał Ostini, prefekt kongregacyi *dei Vessovi o Regolari*, wydał okólnik do władz duchownych, w którym wzywa je, aby dla uporządkowania administracyi towarzystw dobroczynnych, a szczególniéj zakładów pobożnych, stósownie do rozkazu Ojca św., wezwały administratorów klasztorów żeńskich, konserwatoryj, bractw, szpitali i lombardów, o złożenie powyższéj kongregacyi szczegółowych rachunków z dochodów i wydatków każdego z tych instytutów. Takie rachunki mają być przez administratorów podpisane, przez delegowane od władz duchownych osoby sprawdzone, a potem kongregacyi odesłane.

Edyktem kardynała sekretarza Stanu z dnia wczorajszego, cło wchodowe i wychodowe od zboża zniżone zostało w Państwie Kościelnem o 2 skudy (18 zł.) Dotychczasowe cło pochodziło jeszcze z r. 1823, ale już oddawna czuć się dała potrzeba jéj zmiany. Ojciec ś. mając na względzie panującą obecnie drożyznę głównych artykułów żywności, środek ten dla dobra poddanych swoich przedsięwziąć rozkazał. W tych dniach spodziewane jest także ogłoszenie względem zniżenia cen od oliwy tego niezbędnego we Włoszech artykułu żywności, którego ceny z powodu złych tegorocznych zbiorów nadzwyczaj podskoczyły.

Jakim sposobem młode wino w stare przemienić? Uczy nas téj tajemnicy pewna gazeta Piemoncka, która pochwyciwszy ją przypadkiem u włoskich gospodników, publicznie ją teraz ogłasza. Podług tego nowo odkrytego przepisu, ściąga się młode wino do butelek, które wprzódy dobrem starem winem napełnione były, i zostawia się w każdéj butelce na jakie pół lampki próżnego miejsca. Zakorkowawszy starannie te butelki, stawia się je do gorącéj wody, mającéj około 60 stopni Reaumura, i daje się im stać w niéj z godzinę. Potem przelać wino w inne butelki i należycie je zakorkować. Ten zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, bywa we Włoszech bardzo często i z tak pomyślnym skutkiem używany, iż najlepsi znawcy win dają się zwieść bukietem, który przyrządzone tak młode wino przybiera.

— *Vera-Cruz* 1 *Listopada*. —

Stan Mexyku nie zmienił się wcale. Amerykańska eskadra blokująca pod Veracruz stoi bezczynnie w okolicy Anton Lizardo, i okręty mogą bez przeszkody zawijać do portu. Składa się ona z 4 okrętów większych i kilku mniejszych oraz parostatków. Trzy okręty krążą także w poblizkości portu. Cała osada téj eskadry cierpi mocno na skorbut. Na stronie Mexykanów okazuje się przeciwnie wielki ruch. Mieszkańcy tutejsi zajmują się przyprowadzeniem do stanu obronnego twierdzy San Juan d'Ulloa, a w Tampico gotują się wszystkie wojska do opuszczenia tego miasta i połączenia się z jenerałem Santanna, który w Santa-Luis Potosi zbiera liczne hufce, mające już wynosić 20,000 ludzi, w celu wyruszenia przeciwko jenerałowi Taylor, który stoi jeszcze w Monterey. Tampico ma być zupełnie opuszczone, a po zabezpieczeniu znajdujących się tamże dział, wrzucono całą amonicyę do rzeki, aby się nie dostała w ręce nieprzyjaciół. Przy zapale panującym w całym Mexyku za wojną ze Stanami Zjednoczonemi, zdaje się być podobnem do prawdy, że jenerał Taylor, nie przyszedłszy jeszcze do siebie po stracie doznanéj przy zajęciu miasta Monterey, nie zdoła wytrzymać napadu Santany. Ostatni korzystał zresztą z wojennego zapału Mexykanów w poborze znaczněj kontrybucyi, którą nałożono na wszystkie klassy tak Mexykanów jak i osiadłych tam cudzoziemców.

Rozgłoszone niedawno wiadomości o zabraniu dwóch milionów dollarów, należących do

kapitalistów angielskich, oraz o powstaniu w Mexyku na korzyść przyłączenia się do Stanów Zjedn., okazały się bezzasadne.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Dowiesz się więc Edyto, dodał poważnie i po chwili wahania, dowiedz się... że nie jesteś córką pana de Billy...

Edyta zerwała się i znowu upadła na krzesło, nieporuszona i blada jak posąg marmurowy.

Mamże mówić dalej? zapytał pan de Lano zadrzawszy pomimowolnie na widok boleści wyrytéj na twarzy biednego dziecka.

Mów pan, rzekła z cicha, muszę teraz wiedzieć wszystko.

Mało już pozostaje mi do powiedzenia ci. Wychowana starannie przez pana de Billy, który cię jako sierotę wziął na swoją opiekę z jednéj nędznéj wioski w Normandyi, żyłaś dotychczas w tem mniemaniu, że jesteś córką twego opiekuna, i uchodziłaś za nią w oczach małéj liczby osób, które w naszym domu bywają. Ale pan de Billy jest żonatym. Lubo mój krewny żyje w rozłączeniu z żoną, któréj od szesnastu lat nie widział, równie jak i dzieci, które z niéj miał, a które razem z nią znikły, majątek jego niemniéj przypada na jego prawnych dziedziców... Pan de Billy nosi w sobie śmiertelną chorobę, każde gwałtowne wstrząśnienie mogłoby go życia pozbawić nagle;... tego to ja właśnie chcąc uniknąć, przyszedłem do ciebie, Edyto, powiedziałem wszystko, co ci zagraża, to jest doniesienie tego nędznika, którego wypędziłem.... przedstawiłem ci twoje położenie... Teraz odpowiedz mi bez bojaźni: Czy kochasz Laurensa?

Zkądżeto zadajesz mi pan to pytanie?

Gdyż, jeżeli masz do niego jakie przywiązanie, jutro zostanie twym mężem... jutro już nie będziesz potrzebowała lękać się ojca... Mniejsza o to, czy pan de Billy dowie się lub nie o rzeczy mogącéj go dobić, kiedy już krzywda wynagrodzoną ci będzie.

Ale ja nic złego nie mam sobie do wyrzucenia, powiedziała Edyta płacząc ciągle.

Wierzę ci... wierzę... rzekł pan de Lano przymrużając oczy; ale zresztą wszystkie pozory są przeciwko tobie! Pomyśl nad tem, że przez jedną godzinę zwłoki możesz zniszczyć cały twój przyszły los! Taki tylko możesz mieć majątek, jaki ci wyznaczy pan de Billy, on zaś za życia tylko swego może cię wyposażyć... naprzykład dajmy na to, gdybyś szła za mąż..!

Ach! niech żyje! ja niczego nie żądam, nie mam prawa nic żądać!

Taka bezinteresowność zaszczyt ci przynosi. Jednakże, jeżeli kochasz Laurensa, powinnaś myśleć o zabezpieczeniu jego, równie jak i własnego losu... Wiem, że Laurence nie ma żadnego majątku...

Ach! jakżem nieszczęśliwa! zawołała Edyta, nie słysząc ostatnich słów pana de Lano, i okrutnie ukarana za jednę chwilę dziecińtstwa... już nie mam ojca!...

I zaczęła głośno płakać zasłoniwszy twarz rękami.

Pan de Lano patrzał na nią z uśmiechem, gdy w tem uczuł jakąś rękę na swem ramieniu. Odwrócił głowę.....

Byłto Laurence, który wszedł przed chwilą cichutenko, i który pokazywał mu okiem zapłakaną Edytę.

Pomimo swéj zwykłéj przytomności umysłu, pan de Lano zrobił poruszenie przestrachu na widok Laurensa. Chciał przemówić.

Laurence skinieniem ręki dał mu znak, ażeby milczał, i zapytał obracając się do Edyty, która całkiem zatopiona w swojéj boleści, nie uważała nawet jego wejścia.

Dla czego pani płaczesz?

Młoda panienka podniosła zwolna głowę, ujrzała Laurensa i zawołała wyciągając ku niemu ręce:

Ach to pan, to pan! Pytasz mię czemu płaczę?. pytaj raczéj o to pana de Lano.... Niech ci powie, co mu przewiniłam takiego, iż wpadł nagle powiedzieć mi, że jestem sierotą, wychowaną z miłosierdzia, grożąc za popełniony błąd przez nieroztropność, gniewem tego, którego dotąd uważałam za swego ojca!

Grożą ci! zawołał Laurence, ze ściśniętemi pięściami; grożą ci! Och! nie powiedziałżem ci, że cię chcą złapać w sidła, ażeby cię zgubić!..... Wszak prawda, panie, mówił daléj patrząc na pana de Lano, przyznaj, żeś to sam tę całą rzecz ukartował, ażeby módz obwinić to dziecię i zgubić je w oczach ojca? Rachowałeś na jéj rozpacz, chcąc ją przywieźć do ostatecznego kroku... a na mnie liczyłeś, że ją shańbię?... Omyliłeś się pan; Edyta tak jest czystą jak wczoraj, a kiedyś był tyle podłym, iż powiedziałeś jéj, że nie ma nazwiska... niech cały wstyd tego postępku spadnie na ciebie!... Ona nie ma powodu obawiać się żadnych ztąd skutków! Pan de Billy uważa ją, za własną swoją córkę i nie zmieni swego postanowienia;... co do mnie... będę jéj pomocnym, rozumiesz mię pan?... Pójdę z nią razem rzucić się do nóg panu de Billy... opowiem mu wszystko... powiem mu, że chciałeś zaszkodzić pannie Edycie w celu, którego odgadnąć nie mogę;.... powiem mu więcéj jeszcze, kiedy mię zmuszasz do tego.... i on pogardzi tobą!... Zmusi cię opuścić ten dom! Ach! patrzysz pan na mnie ze zdziwieniem! Sądzisz więc, żem nie odgadł naprzód, wiedząc jakie stworzenie dałeś do usług tego biednego dziecka, słysząc niecne projekta, jakie podawała mi twoja Honorata, sądzisz więc, żem nie odgadł, iż knujesz przeciwko Edycie zamiary, które muszą dla niéj być zgubnemi!... Dla tego to przyszedłem teraz, ażeby ją bronić, i przysięgam, że ją obronię! *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Grudnia.

Rożyński Michał ob., z Polski; -- Lurin Klaudyusz, Kotkowski Zygmunt ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bogusz ob., Kotkowski Zygmunt, Romer Henryk ob., do Galicyi; -- Borzęcka Franciszka ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7424.

Obwieszczenie.
CESARSKO KROLEWSKI
WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
w CES. KRÓL. RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż papier stęplowy z dotychczasowemi znakami wodnemi r. 1846 wyrażającemi tylko po koniec roku bieżącego 1846 ważność swą mieć będzie nadal zaś to jest od dnia 1 Stycznia 1847 r. z nowemi znakami wodnemi r. 1847 wyrażającemi w używanie wprowadzonym zostanie — Ktokolwiek przeto po dniu ostatnim bieżącego miesiąca posiadać będzie papier stęplowany niezużyty mający znaki wodne z r. 1846 winien takowy u Rendanta stępla wymienić na inny z znakiem wodnym roku 1847 najpóźniéj do dnia 15 Stycznia tegoż roku, po tym bowiem terminie wymiana miejsca mieć nie będzie, a papier stęplowany z znakiem wodnym r. 1846 tylko jako prosty czyli niestęplowany uważanym będzie. Rozporządzenie to dla upowszechnienia także przez *Dziennik Rządowy* i *Gazetę Krakowską* ogłoszoném zostaje.

Kraków d. 13 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.
(2r.) p. o. Sekret. S. *Papielecki.*

W imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych, na Audyencyi publicznéj C. K. Trybunału Miasta Krakowa i J. O. dnia dwudziestego czwartego Grudnia 1846 roku.

Wydział I.

Obecni:
J. *Pareński* Sędzia Prezydujący.
Karwacki } Sędziowie
Czech }
Mikuszewski Za Pisarza.

(podpisano) J. *Pareński. Mikuszewski.*

Wskutek podania P. Józefa Bartla do Nru 6806 Dz. Tr. wniesionego, o ogłoszenie upadłości handlu staroz. Feiwla Kronengolda w Krakowie na Kazimierzu pod L. 68/9 exystującego; Trybunał zważywszy iż podający pokładanym protestem w dniu 14 Grudnia 1846 przez notaryusza Marcina Strzelbickiego spisanym, udowadnia odmówienie wypłaty przez Feiwla Kronengolda summy talarów 111 srgr. 28½ do wexlu z dnia 4 Czerwca 1846 r. na rzecz Józefa Bartla z terminem wypłaty za miesięcy 6 w Krakowie wystawionego. Zważywszy iż podający Józef Bartl żądanie swe o ogłoszenie upadłości Feiwla Kronengolda, gruntuje na reskrypcie C. K. Sądu Wyższego M. Krakowa z dnia 22 Grudnia b. r. do N. 2410 wydanym, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19. K. H. K. III. upadłość handlu Feiwla Kronengolda z dniem 14 Grudnia 1846 roku, jako daty odmówienia wypłaty ogłasza, a następnie wzywa C. K. Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a C. K. Dyrekcyą Policyi o dodanie straży Policyjnéj upadłemu, Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Tomasza Czecha mianuje, na Kuratorów zaś PP. Józefa Jana Verderbera i Karola Timera kupców i Obywateli M. Krakowa wyznacza.

Wpis w ilości złp. 3 gr. 15 ustanawia.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński.* J. *Mikuszewski.*

Zaleca i rozkazuje &c. &c.

(podpisano) J. *Pareński.* J. *Mikuszewski.*

Zgodność niniejszego odpisu z oryginalnym Wyrokiem zaświadcza
Za Pisarza C. K. Trybunału Miasta Krakowa i J. Okręgu
(2r.) J. *Mikuszewski.*

Nro 6698.
CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypoteczn|éj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Zuzannie z Drelinkiewiczów Daxerowéj pozostałego, składającego się z ⅓ części sklepu w Sukiennicach w gminie I pod L. 33 położonego, aby z stosownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu spadek powyższy zgłaszającéj się Maryannie z Grabowskich Sokolskiéj siostrzenicy przyznanym zostanie.

Kraków dnia 10 Grudnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński,*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienie prywatne.

Z dniem dzisiejszym kończy się prenumerata kwartalna r. 1846 *na* Gazetę Krakowską.